LUCJAN WAŻNY

ur. 1921; Żółkiewka

Miejsce i czas wydarzeń	Żółkiewka, Krasnystaw, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, Żydzi, szkoła powszechna, obowiązek szkolny, policjant, areszt

„Kto nie posyłał dzieci do szkoły, szedł do kozy”

W mojej klasie, w gimnazjum w Krasnymstawie był jeden Żyd. Nazywał się Tajtelbaum. Ale nie ma o czym opowiadać, bo on to prymitywny był strasznie. Wtedy w ogóle było dużo Żydów w Krasnymstawie, ale najwięcej było w Żółkiewce. Przynajmniej połowa była. W Krasnymstawie nie, w gimnazjum był jeden ten Żyd. Ale Żydzi mieli swoje szkoły, tak zwane chedery. Tam się uczyli. Przecież oni się uczyli nie dlatego, żeby poznawać wiedzę, tylko po to, żeby się przygotować do handlu. Przecież wszyscy Żydzi handlowali. Nie było Żyda, który by był rolnikiem. Takiego ja nie znałem. Było dużo rzemieślników. Byli krawcy, szewcy. To byli przeważnie Żydzi. I to byli biedni Żydzi. Rzeczywiście, bogacze to oni nie byli. Bogaci byli tylko kupcy. I w ogóle chodziło mało dzieci do szkoły. Bo był obowiązek szkoły powszechnej. To musieli przynajmniej cztery klasy skończyć. W Żółkiewce komendant policji nazywał się Iwanicki. Mieszkał na przeciw mojego domu. Był posterunek policji i tam była taka koza, taki okratowany pokoik. I teraz jak Żyd czy ktokolwiek, nie tylko Żyd, chłop też, bo na przykład chłopi w czasie żniw nie chcieli posyłać dzieci do szkoły, to go policjant sprowadzał. Bo było dwóch policjantów, komendant i on, ten Iwanicki. To on przyprowadzał i wsadzał takiego chłopa czy Żyda do kozy. Nie patyczkował się. Nie było sądu, tylko nie przysłałeś dziecka, a musisz przysyłać, to do kozy. Ale najgorsze było to, że w tej kozie nie dawano jeść. Tylko rodzice musieli przynosić jedzenie. To był strach przed tym. Ale wszyscy tego Iwanickiego bardzo szanowali. Był sprawiedliwy. To było dla niego obojętne, Żyd czy to Polak. Postępował zawsze jednakowo. Dobry był. W Krasnymstawie nie miałem z jakiejś przyczyny kontaktu z Żydami w ogóle. Był ten jeden Tajtelbaum w mojej klasie, ale z nim nie było o czym rozmawiać, fatalnie się uczył, a poza tym był taki jakiś głupawy trochę.

Data i miejsce nagrania	2012-04-26, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"